

POD ZNAKIEM NACJONALIZMU

JULIUSZ DUDZIŃSKI
WACŁAW BUDZYŃSKI

OSKARŻAMY MASONERIĘ W POLSCE

Motto: art. 165 K. K.

§ 1. Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej — podlega karze więzienia do lat 8 lub aresztu do lat 8.

§ 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje — podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

WARSZAWA 1938.
ODBITKA Z TYGODNIKA „JUTRO PRACY”
UL. NOWY ŚWIAT 21 m. 15

*Wszelkie przedruki dozwolone
z podaniem źródła.*



375 243

Druk B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piłsa XI Nr. 15

K. 2451/68.

Wystąpienie w Sejmie

Zaczęło się od interpelacji posła Juliusza Dudzińskiego. Nie przytaczamy jej na tym miejscu, ponieważ interpelant w przemówieniu swym, które drukujemy dalej, powraca do niej i cytuje ją niemal dosłownie. Przytaczamy za to in extenso odpowiedź Pana Premiera.

W odpowiedzi na interpelację p. Posła Dudzińskiego z dn. 16 czerwca 1937 r. w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centrale poza granicami Państwa i udzielenia gmachów państwowych na zebrania takiej organizacji, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Na podstawie wyjaśnień, których zażądałem, mogę oświadczyć, iż w dn. 9 grudnia 1936 r. w lokalu, mieszczącym biura Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych względnie Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji”.

Co do zapytań p. Interpelanta o możliwości należenia osób, znajdujących się na etacie państwowym do „organizacji nielegalnych, mających swe siedziby poza granicami Rzplitej” wyjaśniam, iż obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowić mogą tak zwane obce agentury.

Wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydawanie dalszych zarządzeń w poruszanej przez p. Interpelanta sprawie.

Odpowiedź ta, oczywiście, niczego nie załatwia, co gorsza zaś, tak wygląda, jakby w ogóle nic się nie stało, jakby wszystko było w najzupełniejszym porządku i Rząd nie widzi powodu ani potrzeby przemawiać się interpelacją i wszczynać śledztwo.

Z taką postawą nie możemy się zgodzić, albowiem nie chcemy w Polsce żadnych mafii, ani żadnych obcych agentur. I pod tym względem nie ścierpimy nawet cienia wątpliwości. Zwłaszcza, że są dokumenty, z których jasno wynika, iż interpelacja posła Dudzińskiego nie opiera się na urojeniach i nie operuje podejrzeniami, tylko ma grunt i fakty.

To też słusznie się stało, że interpelant zażądał otwarcia rozprawy nad interpelacją na plenum Sejmu i rozprawa odbyła się w dniu 19 lutego 1938 r. Przemawiali dwaj posłowie z redakcyjnego zespołu tygodnika „Jutro Pracy”: Juliusz Dudziński i Wacław Budzyński. Odpowiadał Pan Premier gen. Felicjan Sławoj - Składkowski w tonie takim samym, niestety, jak odpowiedź na interpelację, to zn. że Rząd nie widzi powodu ani potrzeby... Oba przemówienia naszych posłów były dru-

zgoczącą krytyką takiej właśnie postawy Rządu. Poza tym z dowodami w ręku, z dokumentacją najbardziej autentyczną i nieodpartą wykazane zostało, że masoneria w Polsce jest, że należą do niej między innymi wyżsi urzędnicy państwowi i że powiązania tajne idą jeszcze głębiej i dalej, bo aż do międzynarodówki.

I tu musimy sobie powiedzieć: albo — albo. Czy patrzeć przez palce na to, że obca agentura podminowuje Polskę od wewnątrz, czy też przystąpić do walki ze złem odrazu, dopóki nie zapóźno?

Drukując oba przemówienia naszych posłów idziemy niejako na spotkanie opinii publicznej, która jest oddawna głęboko zaniepokojona tym co się dzieje i która, podobnie jak my, żąda by nie lekceważono sytuacji i nie tolerowano obcej agentury pod żadną postacią. Zresztą opinia publiczna w całym kraju zainteresowała się szeroko i oceniła należycie głośny występ naszych posłów. Jako alarm. Jako oskarżenie pod adresem masonerii w Polsce. Jako zapowiedź posunięć dalszych, odważnych i bezceremonialnych, z podaniem nazwisk, ażeby zło mafijne uderzyć prosto w twarz.

POSEŁ JULIUSZ DUDZIŃSKI

A T A K U J E

Podczas dyskusji generalnej cały szereg posłów próbował ustalić generalną linię, mówiąc językiem żołnierskim, oś marszu dla naszego Narodu i Państwa. Wyczuwają oni doskonale, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego sytuacja zmieniła się zasadniczo i że wobec braku tego Wielkiego Przewodnika Naród musi dzisiaj sam znaleźć swoją drogę, po której kroczyć będzie w przyszłość.

I ciekawe, że zarówno poseł generał Żeligowski i poseł Kopeć z pośród całego szeregu innych posłów jednogłośnie konstatawali, że tą drogą, po której winniśmy kroczyć, jest prawo, prawo zawarte w Konstytucji.

Stwierdzali oni również z żalem, że niestety Konstytucja jest jeszcze martwą literą bardzo nieśmiało wprowadzaną w życie, że nie wżarła się ona jeszcze w żyły i krew zarówno Rządu jak i rządzonego społeczeństwa.

W zupełności podzielam pesymistyczną ocenę sytuacji tych moich kolegów, a jednym z dowodów przekonywujących o słuszności tej oceny będzie sprawa interpelacji poselskich w ogóle, a mojej w sprawie należenia urzędników państwowych do masonerii w szczególności.

Art. 31 Konstytucji mówi, że Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu... Kontrola ta wyraża się w prawie Sejmu do:

a) żądania ustąpienia Rządu lub Ministra,

b) pociągania wespół z Senatem Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej,

c) interpelowania Rządu.

Chciałbym tu podkreślić ten zwrot w Konstytucji, który mówi: „Sejm sprawuje kontrolę...” Co to znaczy? To znaczy, że Sejm ma obowiązek, a nie prawo sprawowania kontroli nad Rządem.

Podkreślam to dlatego, gdyż chciałem stwierdzić publicznie, iż interpelując Rząd, poseł spełnia swój konstytucyjny obowiązek.

Otóż jeśli poseł spełnia obowiązek, wypływający z Konstytucji, która jest jednocześnie i źródłem władzy dla Rządu, to sądzę, że obowiązkiem Pana Premiera jak i poszczególnych Panów Ministrów jest ułatwienie mu tego zadania, a w każdym bądź razie poważne ustosunkowanie się do obowiązków wynikających dla stron obu z Konstytucji.

Śmiem twierdzić, że jeśli chodzi o interpelacje poselskie, to jesteśmy bardzo dalecy od tego ideału.

Oto dowód 1-szy.

Art. 45 Konstytucji mówi wyraźnie, że Prezes Rady Ministrów lub interpelowany Minister *obowiązany jest udzielić* odpowiedzi w ciągu czterdziestu pięciu dni, albo podać

powody uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

Stwierdzam, że ten konstytucyjny obowiązek jest wykonywany przez Rząd w ten sposób, iż stale udziela się odpowiedzi w ostatniej niemal godzinie, a często z kilkodniowym opóźnieniem. Przy czym Rząd nie wlicza do biegu terminu określonego Konstytucją na udzielenie odpowiedzi okresu przerw między sesjami. Przy tak liberalnej interpretacji rządowej, budzącej notabene ogromne wątpliwości, odpowiedź bardzo często staje się bezprzedmiotowa.

Tak na przykład złożyłem swoją interpelację 16-go czerwca, a uzyskałem odpowiedź 14-go stycznia pomimo, żeśmy mieli w międzyczasie sesję nadzwyczajną od 17-go do 21-go lipca, drugą sesję nadzwyczajną od 21-go do 30-go lipca, a sesja zwyczajna zwołana została 27-go listopada.

Tyle co do obowiązującego terminu odpowiedzi. Przejdę teraz do treści odpowiedzi.

Panowie Koledzy słyszeli zarówno moją interpelację, która chyba nie była ogólnikową, skoro wskazywała źródła informacji, nazwiska czas i miejsce popełnianego przez urzędników przestępstwa. Słyszeli Koledzy również odpowiedź Pana Premiera. Otóż stwierdzam, że odpowiedź ta została skomponowana bardzo niepolitycznie i bardzo lekomyślnie podpisana.

Tak czy owak nie świadczy ona o bezkompromisowym wykonywaniu ustawy konstytucyjnej przez Rząd.

Jaki to ma skutek? Będę zupełnie szczerzy. Gdy poseł po raz pierwszy wstępuje w progi Sejmu, czyni to z nabożeństwem.

Cały Rząd — wszyscy Ministrowie

są dla niego wielkimi mężami stanu, a Konstytucja Ewangelią.

Od Rządu w pierwszym rzędzie zależy, ażeby te przekonania się nie rozwiały, co da się uzyskać tylko wtedy, jeśli Rząd będzie dawał stale przykład solidnego wykonywania swych konstytucyjnych obowiązków.

Jeśli natomiast poseł jest świadkiem powiedzmy wygodnego ustosunkowania się Rządu do Konstytucji lub też jest obiektem lekceważącego traktowania go przez Ministra, to, korzystając z naturalnego prawa każdego człowieka do repiesji, odpłaca panom Ministrom pięknem za nadobne i wtedy stosunek wzajemny daleki jest od tego wysokiego poziomu, jaki w tej Izbie winien obowiązywać obie strony.

Mamy ambicję, iż jesteśmy starym o tysiącletniej kulturze narodem, jednym z pierwszych narodów nowożytnych posiadających ustroj parlamentarny, — starajmy się zatem wszyscy, aby poziom obrad tego parlamentu stale się podnosił.

Przejdźmy jednak do interpelacji i do odpowiedzi na nią podpisanej przez Pana Premiera.

Przed objęciem mandatu poselskiego złożyłem na ręce Pana Generała Żeligowskiego w myśl artykułu 39 Konstytucji ślubowanie, że „świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego ślubuję uroczyście i zaręczam honorem jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie”.

Troskę o godność, zwartość i moc Polski za pierwsze mieć sobie przykazanie. Przysięgłem. I świadom tej przysięgi napotykam się na artykuł w dwutygodniku francuskim

„Revue Internationale des Sociétés Secretes“, który zamieszcza przedruk z oficjalnego miesięcznika ma-

„Bracia Amerykanie odwiedzają Masonerię Europy.

Dwaj Bracia Masoni Amerykanie



scenarii amerykańskiej obrządku szkockiego „The New Age“.

Artykuł ten w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Wielki Mistrz Dżon Kols przedstawiciel Wielkiej Łoży z Kentucky i Tennessee oraz Brat Wiliam Moseley Braun 32-go stopnia, członek

Najwyższej Rady Sprawiedliwości Południowych Stanów Zjednoczonych złożyli w końcu tego roku szereg wizyt lożom starego kontynentu. „The New Age” (Nowy Wiek) oficjalny organ Konfederacji Rad Najwyższych Obrządku Szkockiego publikuje sprawozdanie z ich podróży w numerze z lutego i marca 1937-go roku.

To sprawozdanie jest bardzo ciekawe, ponieważ daje ono krótki zarys historii masonerii i pewne wskazówki na jej obecną sytuację w niektórych krajach.

Następuje sprawozdanie z pobytu w Szkocji, a następnie z pobytu w Polsce. Oto wyjątki z miesięcznika amerykańskiego „The New Age”, których fotografia z oryginału jest w moim posiadaniu.

„Wielki Mistrz Kols i Dr Braun przybyli do Warszawy 9-go grudnia 1936-go roku, po południu. Na dworcu zostali oni entuzjastycznie powitani przez Wielkiego Mistrza Stanisława Stempowskiego i Wielkiego Generalnego Sekretarza Zbigniewa Skokowskiego i pewną liczbę innych braci.

Tego samego wieczoru Najwyższa Rada Polski odbyła specjalne posiedzenie w gabinecie dyrektora w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Oznacza to wielki postęp, dotychczas bowiem zebrania odbywały się w mieszkaniach prywatnych członków.

Zebranie to miało przebieg normalny wśród komplementów i gratulacji z powodu postępów poczynionych w ostatnich kilku latach w Polsce.

Masoneria nie jest tam zalegalizowana, skutkiem tego bracia zachowują milczenie na temat swej przynależności. Jednak ci, co zajmują takie stanowiska, na któ-

rych nie mogą być uderzeni, nie wahają się z ujawnieniem swej przynależności.

Najwyższa Rada Polski została zorganizowana w r. 1922 przez Najwyższą Radę Włoch. Działalność jej trwała przez szereg lat pod przewodnictwem Wielkiego Mistrza Andrzeja Struga uważanego za jednego z najzdolniejszych pisarzy swego kraju.

Obecnie w Najwyższej Radzie jest 16-u czynnych członków, aczkolwiek statut ich podobnie jak i inne statuty przewiduje najwyższą liczbę 33 członków. Niedopełnianie liczby Rady Najwyższej do dopuszczalnych granic dowodzi mądrości wobec tak małej liczby członków masonerii w Polsce.

Wieczorem 10-grudnia odbyło się zebranie Łoży Kopernika, tak zwanej Łoży Macierzystej Polski, która jest najstarszą w hierarchii, a na którym to zebraniu zostało przyjętych pięciu kandydatów i otrzymało stopień uczniów. Uroczystość ta oczywiście odbyła się w języku polskim, solennie z godnością i wywarła głębokie wrażenie. Jednakże była ona krótsza niż podobna uroczystość w Stanach Zjednoczonych.

Zebranie odbyło się w sali typowej dla łóż, w budynku uchodzącym za najstarszy w Warszawie, w wybitnej rezydencji z dawnych czasów o wspaniałych posadzkach i rzeźbach w drzewie.

Frekwencja była znakomita, sala była zapełniona po brzegi, nawet było cokolwiek z ciasno na te wszystkie ceremonie, które tam miały miejsce.

11-go grudnia Wielki Sekretarz Generalny Skokowski jako gospodarz towarzyszył dwum gościom do Krakowa, znanego w historii Polski miasta uniwersyteckiego.

Wieczorem tego dnia odbyło się

zebranie tamtejszej Loży „Przezwy-
ciężonego Zabobonu“ jednej z naj-
młodszych łóż w Polsce. Nazwa ta
jest bardzo właściwą i odpowiednią
dla łóż masonskich.

Jako dowód wysokiego ducha
wśród polskich braci może posłużyć
fakt, że jeden z nich H. Gliwie
przyjechał specjalnie na zebranie z
Paryża.

Polacy są bardzo zadowoleni z
wysokiej klasy zwerbowanych do
Zakonu. Między innymi należą do
nich jeden książę, jeden były am-
bador, pięciu byłych ministrów,
jeden delegat rządu w rokowaniach
z innymi krajami, jeden sekretarz
międzynarodowego komitetu, jeden
z nich jest dyrektorem jednego z
największych państwowych przed-
siębiorstw, jeden jest dymisjonowa-
nym pułkownikiem, wreszcie jeden
jest zasuspendowanym księdzem
rzymsko-katolickiego wyznania.

W dzisiejszych warunkach ma-
soneria w Polsce ma korzystne
szanse do utrzymania się przy ży-
ciu, i tak też być powinno, bo prze-
cież może ona być dużą pomocą dla
kraju i jego ludności.

Sam fakt, że tak wielu z pośród
jej członków od czasu jej odrodze-
nia zajmowało i zajmuje wysokie
stanowiska w świecie zawodowym,
przemysłowym i politycznym świad-
czy, że posiada ona przywódców
zdolnych do sterowania w kierunku,
w którym chce iść oświecony i bar-
dziej tolerancyjny naród.

W Polsce jest tylko 400 maso-
nów na 34.000.000 ludności, a ilość
łóż wynosi 11. Trzeba jednak pa-
miętać, że wysokie dęby wyrastają
z małych żołądzi i nikt nie może
przewidzieć, co przyszłość przynie-
sie, gdy się posiada takich ludzi, jak
ci, o których wspomniano powyżej.

Adres Wielkiego Sekretarza Ge-
neralnego Zbigniewa Skokowskiego

jest. Warszawa, ulica Smolna 23“.

Opisując dalej wizyty w Rumu-
nii, Bułgarii, Jugosławii, na Wę-
grzech, w Austrii, Czechosłowacji
sprawozdawca kończy w ten spo-
sób:

„Te krótkie sprawozdania poz-
walają nam na stwierdzenie, że
organizacja światowa frankmasonów
jest zjednoczona pomimo podziału
na państwa narodowe i ich współ-
zawodnictwa, które zagrażają ludz-
kości.

Jak widzimy najsolidniejszą zbro-
ją frankmasonerii jest Konfедера-
cja Rad Najwyższych Obrządku
Szkockiego“.

Sądzę, że każdy z posłów, które-
mu wpadła by w rękę tego rodzaju
notatka, pomny na swą przysięgę
poselską zatrwożył by się wielce o
trwałość i moc naszej Rzeczpospoli-
tej. Bo mówmy sobie wyraźnie:
trwałość i moc naszej Ojczyzny
jest zagrożona, skoro wysocy ur-
zednicy państwowi należą do taj-
nych organizacji stanowiących obce
agentury, należą wbrew artykułowi
165 kodeksu karnego. Trwałość i
moc Rzeczpospolitej jest zagrożona,
skoro zebrania tej organizacji od-
bywają się w gmachach urzędo-
wych.

I jeśli zatrwożony o całość i moc
mojej Ojczyzny, za którą tylu mo-
ich zginęło przyjaciół, zwracam się
z interpelacją do Pana Premiera,
podając mu nazwiska przestępców
i źródła informacji, to sądzę, że
spełnięm tylko swój obowiązek
poręczony przysięgą na mój honor
żołnierski.

Po siedmiu miesiącach otrzymuję
odpowiedź, że na podstawie wyja-
śnień powtarzam nie śledztwa lecz
wyjaśnienia. Pan Premier może o-
świadczyć, iż w dniu 9-ym grudnia
1936 r. nie było w gmachu Naczel-
nej Dyrekcji Lasów Państwowych

żadnego zebrania o charakterze nie-urzędowym, nie mógł mieć zatem miejsca fakt udzielenia urzędowego lokalu na zebranie nielegalnej i obcej organizacji.

Już na wstępie oświadczyłem, że odpowiedź ta została sformuło-

dzie nielegalna, ale nie obca tylko swoja.

A dalej odpowiada Pan Premier na moje zapytanie o możliwości na-
leżenia osób znajdujących się na
etacie państwowym do organizacji
nielegalnych mających swe siedzi-

KONSTYTUCJA

WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ

P O L S K I

WARSZAWA 1931

wana niepolitycznie, a podpisana lekkomyślnie. Bo skoro Pan Premier mówi, że nie było zebrania o charakterze nieurzędowym, to można zrozumieć, że zebranie, o którym mowa, było zebraniem urzędowym, a skoro się twierdzi, że nie miał miejsca fakt udzielenia urzędowego gmachu nielegalnej i obcej organizacji, to można z tego wywnioskować, że była to organizacja wpraw-

by poza granicami kraju, iż obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej takich, które stanowić mogą tak zwane obce agentury.

I pomimo, że podałem nazwiska przestępców, otrzymuję odpowiedź, „iż wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydawania dalszych zarządzeń“.

Czy ja, Panie Premierze, mogę być uspokojony taką odpowiedzią? Czy to jest naprawdę odpowiedź Premiera na interpelację posła w sprawie niezmiernie ważnej dla samego istnienia Państwa?

Pewnie Pan, Panie Premierze

(Na Chwałę Wielkiego Dnia 27 Kwietnia 1928)

je znajdzie, chyba że jest nieudolny, że nie stoi na wysokości zadania, a w takim razie trzeba jaknajszybciej ten aparat zreorganizować.

Na razie jednak jest to zupełnie zbytecznie, nie mam bowiem zwyczaju rzucać gołosłownych podej-

NA CHWAŁĘ BAWA
OBRAZDEK SZKOŁKI DAWNY UZNANY
WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ BRATERSTWO

WSTĘP

MY, WOLNOMULARSTWO POLSKIE, REPREZENTOWANE PRZEZ WIELKĄ ŁOŻĘ NARODOWĄ POLSKI, WYRAZICIELKĘ WOLI SS. I DD. LL. L. SYMBOLICZNYCH NA WSCHODZIE POLSKI DNIA 27 MIESIĄCA DRUGIEGO ROKU PRAWDZIWEGO ŚWIATŁA 5928, A DNIA 27 KWIETNIA 1928 ROKU ERY ŚWIATOWEJ, POD MIOTKIEM NAJ CZCIGODNIEJSZEGO WIELKIEGO MISTRZA BR. STANISŁAWA STEMPOWSKIEGO, W SKŁADZIE ŚWIATEŁ I URZĘDNIKÓW WIELKIEGO WARSZTA TU ORAZ CZCIGODNYCH I DEPUTOWANYCH ŁÓŻ

UCHWAŁAMY I STANOWIMY:

JAKO REGULARNIE UPRAWOMOCNIENI RZECZ-NICY I WYRAZICIELE MYŚLI I WOLI POSPOŁNEJ WOLNOMULARSTWA POLSKIEGO UZNAJEMY SIĘ

5

może mi odpowiedzieć, że notatka, czy artykuł w gazecie zagranicznej nie jest jeszcze żadnym dowodem prawnym. Tak jest. Lecz powinien on być wystarczającą wskazówką dla Pana, aby te dowody prawne można było wynaleźć. Ma Pan przecież cały aparat do swej dyspozycji, który my z podatków opłacamy. Niech mu Pan Premier nakaze, żeby te dowody znalazł, a napewno

rzeń i jeśli w interpelacji zdecydowałem się na podanie nazwisk, to tylko po uzyskaniu odpowiednich dowodów, że informacje prasy zagranicznej nie są gołosłowne.

Oto fotografia „Konstytucji Wielkiej Łoży Narodowej Polski“ drukowanej w Warszawie w 1931-ym roku.

Na pierwszej stronie — nagłówek. Po tajemniczych literach, któ-

rych znaczenie może który z Panów Ministrów nam wyjaśni, a mianowicie:

N : G : W : B : W

Obrządek Szkocki Dawny Uznany Wolność, Równość, Braterstwo.

czcigodniejszego wielkiego Mistrza Brata Stanisława Stempowskiego w składzie światła i urzędników wielkiego warsztatu oraz czcigodnych i deputowanych łóż uchwalamy i stanowimy jako regularnie uprawnieni rzecznicy i w sprawie myśli

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	5
Zasady ogólne	9
Wolny Mularz	11
Łoża	15
Wielkie Łoża Narodowe	20
Wielkie Światła i Wielcy Urzędnicy	22
Wielki Warsztat i Kocznie	25
Sądownictwo Wolnomularskie	26
Mec Konstytucji	31

Za zgodność z oryginałem:

I W. Sekretarz:

S. J. J. J. J.

WSTĘP

My, Wolnomularstwo Polskie, reprezentowane przez Wielką Łożę Narodową Polski, wyrazicielkę woli SS i DD LL symbolicznych na wschodzie Polski, dnia 27 miesiąca drugiego roku prawdziwego światła 5928, a dnia 27-go kwietnia 1928-go roku ery światowej, pod młotkiem naj-

woli pospólnej Wolnomularstwa Polskiego uznajemy się i t. d.

a na stronie 32-ej widnieje spis rzeczy następujący:

Wstęp	str. 5
Zasady ogólne	9
Wolny Mularz	11
Wielkie Łoża Narodowe	15

<i>Wielkie światła i Wielcy</i>	
<i>Urzednicy</i>	22
<i>Wielki Warsztat i Komisje</i>	25
<i>Sadownictwo Wolnomularskie</i>	26
<i>Moc Konstytucji</i>	31
<i>Za zgodność z oryginałem</i>	

I W. Sekretarz

Z. Skokowski

a na dole pieczęć: Wielka Loza Narodowa Polski.

Sadzę, że dokumenty te aż nadto wystarczają do stwierdzenia, iż wbrew oświadczeniu Pana Premiera pomimo istniejących ustaw zabraniających istnienia tajnych organizacji, takie organizacje jednak istnieją, a co najgorsza należą do nich wysocy urzednicy państwowi jak wspomniani przeze mnie w interpelacji: kontraktowy radca Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pan Stanisław Adam Stempowski i Inspektor Ministerstwa Opieki Społecznej pan Zbigniew Skokowski.

Jeśli zatem informacje amerykańskie okazały się słuszne w stosunku do tych dwu panów, których przynależność do loży została przeze mnie w tej chwili udokumentowana, mam pełne prawo sądzić, że i reszta informacji jest słuszna.

A jeśli tak jest, to do jakiego można dojść wniosku na podstawie choćby tylko tych informacji?

Otóż pismo amerykańskie twierdzi, że masoni polscy są bardzo zadowoleni z wysokiej klasy należących do zakonu. Ich wysoka pozycja społeczna tłomaczy fakt, dlaczego 400 ludzi w 11-u lożach wywiera tak znaczny wpływ na losy kraju.

Mówiąc brutalnie, możemy zaryzykować twierdzenie, że na rachunek obozu będącego u władzy rządu Polską zakonspirowana mafia. Na to ja się żadną miarą zgodzić

nie mogę, bo widzę rezultaty tej gospodarki. Nie wiele upłynęło od śmierci Marszałka, a życie polityczne jest w kompletnej dekompozycji. Naczelný Wódz rzuca hasło zjednoczenia narodowego w imię najdroższego dla Polaków celu obronności i powiedzmy sobie otwarcie, że hasło to jeszcze nie chwyciło. A dlaczego? Bo w Polsce rozplenilo się panowanie rozmaitych mafii. Nikt już w Polsce nikomu nie wierzy, nikt nie wierzy nawet w najbardziej piękne i szlachetne hasła. Każdy boi się, ażeby czasem pod przykrywką pięknych hasel nie został wciągnięty do organizacji, która będzie poprostu narzędziem tylko w rękę zorganizowanej mafii będącej nawet pod wpływami obcej agencji.

I dlatego, jeśli ma nastąpić prawdziwa konsolidacja, musi być oczyszczona atmosfera polityczna Polski. Wszystkie mafie muszą być wytępione, tak, jak muszą być wytępione nadużycia w administracji.

Dlatego też, przyznaję się otwarcie, odpowiedź Pana Premiera jest dla mnie wielkim rozczarowaniem. Świadczy ona bowiem, że albo Pan Premier nie docenia destrukcyjnej działalności mafii w Polsce, albo Premier nie ma możliwości, żeby z mafiami zrobić w Polsce porządek. W tym przekonaniu utwierdza mnie notatka w prasie o podaniu się do dymisji po mojej interpelacji pana Stempowskiego i o nie przyjęciu tej dymisji przez Pana Ministra Poniatowskiego. Również niewyciągnięcie wniosków przez pana ministra Kościalkowskiego w stosunku do pana Skokowskiego utwierdza mnie w przekonaniu, że obaj Ci Panowie Ministrowie nie mają nic przeciwko tajnym organizacjom mafiskim w Polsce, wbrew obowiązującym prawom.

Czyż mogą mieć zatym zaufanie do Ministrów, którzy nie przestrzegają prawa, którzy mogą być posądzeni o sprzyjanie tajnym mafijnym organizacjom stanowiącym obce agentury w Polsce? I czyż nie jest wtedy słuszny mój zarzut oparty na informacjach zagranicznej prasy masońskiej, że Polską na nasz legionowo - peowiacki rachunek rządu z ukrycia mafia masońska?!

Znam doły legionowe. Mają one dosyć panowania mafii i złZONEGO z tym panowania nędzy w Polsce. Mają one dosyć wyzysku uprawianego przez pewne sfery na polskim narodzie w imię demo - liberalnych haseł. Chcą oni wprZegnienia całego narodu do ciężkiej wyzwolenczej walki nad uzyskaniem kompletnej niezależności politycznej i gospodarczej.

A przede wszystkim chcą panowania prawa, prawa zawartego w testamencie Marszałka, Konstytucji kwietniowej, i chcą żeby Rząd cały

stał na straży tego prawa i wykonywał je bez żadnych ubocznych myśli i celów.

I dlatego też, przedkładając cytowane dowody, zwracam się do Ministra Sprawiedliwości jako Naczelnego Prokuratora Państwa, aby w imię obrażonego Prawa wszczął natychmiast dochodzenia i doprowadził do przykłADnego surowego ukarania winnych.

Oddaję Panu, Panie Ministrze Sprawiedliwości tę nitkę, po której musi Pan dojść do kłębka, dojść do tego, kto są ci 400, którzy wywierają tak wielki ujemny wpływ na losy naszego kraju.

Niech Pan, Panie Ministrze, udowodni Narodowi Polskiemu, że w Polsce dla wszystkich obywateli istnieje jedno prawo, że obowiązuje tylko jedna Konstytucja i to nie ta, podpisana przez pana Skokowskiego, lecz ta podpisana przez Wskrzesiciela Polski Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, śmiertelnego wroga obcych agentur w Polsce.

POSEŁ WACŁAW BUDZYŃSKI

O S K A R Ż A

Nie widzę w tym Sejmie nikogo, kto w samej zasadzie, będącej przedmiotem interpelacji p. posła Dudzińskiego, byłby przeciwko interpelantowi. Wszyscy absolutnie doceniamy niebezpieczeństwo tajnych organizacyj w Polsce, zwłaszcza gdy ich ośrodek dyspozycji, ich sztab główny, ma siedzibę, poza granicami kraju.

Za obowiązek każdego Polaka uważamy walkę z obcą agenturą, tak czy inaczej się nazywającą, tak czy inaczej zakonspirowaną.

Ale przecież bronią w tej walce nie może być interpelacja.

Trzeba uderzyć z całą siłą w sedno sprawy, w źródło niebezpieczeństwa, w stos pacierzowy obcej agentury.

A więc zgromadziwszy materiał dowodowy, obciążający pewnych ludzi, dezawuuujący ich rolę w tajnych lożach, należy wystąpić od razu z projektem ustawy przeciwko masonom. I to niewątpliwie znalazło by i znajdzie zawsze najgorętsze poparcie tej Izby.

Albowiem cała ta Izba jest przeciwko obcym agenturom.

ZMOWA Z CUDZOZIEMCAMI

Interpelacja to sygnał alarmowy. Interpelacja to ostrzeżenie. Coś się np. zdarzyło niepokojącego, nie chcemy by się to więcej powtarzało — wtedy interpelujemy — Rząd. Pytam się, co zaszło w tym wypadku, który stanowi przedmiot inter-

pelacji p. posła Dudzińskiego? Czy Panowie mogą na chwilę przypuścić, że dwóch dygnitarzy masonskich fatygowało się do nas aż ze Stanów Zjednoczonych A. P. po to jedynie, żeby złożyć niewinną wizytę polskim braciom w fartuszkach?

I pędził z Paryża do Krakowa „brat“ Gliwic, eminencja na odcinku gospodarczym, po to, żeby wypić „kochajmy się“ z „braćmi“ z Ameryki?

A „brat“ Skokowski z Min. Op. Społ. i „brat“ Stempowski z Min. Kol. i Ref. Rol. byli tylko platonicznie, acz głęboko wzruszeni tym zdawałoby się nieoczekiwanym dla nich dowodem pamięci i sympatii ze strony dostojnych gości?... Niczym więcej?...

Gdyby tak było istotnie, interpelacja ostrzegała by rząd przed niebezpieczeństwem wywiadu ze strony obcej agentury, powstrzymała by zaś wyżej wymienionych urzędników państwowych od dalszego być może kontaktowania się z tą obcą agenturą. Ale z dostarczonych tylko co dowodów widzimy, iż mamy do czynienia z ludźmi, którzy w zмовie z cudzoziemcami tworzą organizację tajną i w pełni świadomości służą celom swojej zakonspirowanej konstytucji. Wobec tego wizyta amerykańska u „braci“ w Polsce nabiera osobliwego znaczenia:

ujawnia jedno z ogniw łańcucha jakiejś akcji planowej.

uchyla rąbka zasłony, poza którą rozwija się tajemnicza działalność masonerii międzynarodowej.

ROZCHODZI SIĘ PO KOŚCIACH

Rozumiem, o co się rozchodzi p. posłowi Dudzińskiemu. Jest — powiada — art. 165 K. K., dlaczego więc w danym wypadku, kiedy zde-maskowane zostały przez interpe-lanta wiadome osoby, dlaczego art. ten nie znalazł dotąd właściwego zastosowania?

Sięgam po tekst art. 165 K. K.
Art. 165 K. K.

§ 1. Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą, wobec władzy państwowej — podlega karze więzie-nia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

§ 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje — podlega karze więzie-nia do lat 5 lub aresztu.

Komentarz oficjalny do tego ar-tykułu brzmi jak następuje:

okolicznością łagodzącą jest fakt, kiedy organizacja, nawet nie będąc formalnie zalegalizowaną, nie robi wielkiej tajemnicy ze swego istnie-nia, to znaczy kiedy posiada szyld, koperty z nagłówkiem, afisze i tp.; okolicznością obciążającą jest zno-wu fakt, kiedy organizacja, formal-nie zalegalizowana, poza statutem ujawnionym ma jeszcze swoje cele ukryte.

Zdawałoby się, że wszystko tutaj jasne i tylko się prosi o dalszy ciąg.

Oto p. poseł Dudziński zde-maskował jedno z ogniw tajnej organi-zacji, operującej w Polsce w spo-sób zakonspirowany i powiązanej z osrodkiem dyspozycji poza granica-mi Polski. Typowy przykład agen-tury obcej.

A tu dalszego ciągu nie ma. Żad-nych konsekwencji dyscyplinarnych w stosunku do zdezwuowa-nych urzędników państwowych.

Nic.

Sprawa rozchodzi się po kościach cierpliwej, najjaśniejszej Rzplitej, niby specyficzny objaw reumatyz-mu politycznego. I na tym koniec.

O nie, panowie! Tu trzeba zarea-gować. Trzeba sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa.

WSZYSTKO ZALEŻY...

Skład osobowy obecnego rządu, tej aktualnej władzy państwowej, jest wybitnie nie jednolity. Są w nim przedstawiciele różnych, może nawet sprzecznych przekonań i po-glądów ideowych. Zwolennicy ru-chu narodowego w nowoczesnym ujęciu obok sympatyków demolibe-ralizmu i t. zw. lewicy politycznej.

Może więc nie stanowi tak głębo-kiej tajemnicy, przynajmniej dla części aktualnej władzy państwo-wej, fakt należenia do masonerii oskarżonych przez p. posła Dudziń-skiego urzędników państwowych.

Wszystko zależy od tego, czy znamy masonerię i jak rozumiemy jej działalność.

I gdyby tak ktoś z poza Sejmu powiedział np. że na ławach rządo-wych z tej strony zasiada 4 panów z masonerii, a z tamtej strony 1 pan z masonerii, to najpierw, zanim wy-stąpilibyśmy z oskarżeniem, należa-łoby rozstrzygnąć i ustalić dwa pun-ktu zasadnicze:

1. że masoneria jest organizacją dla Polski szkodliwą

i 2. że osoby, którym się zarzuca należenie do masonerii, istotnie do niej należą i odgrywają w niej rze-czywiście jakąś rolę.

RACHUNEK MASONERII

Czy masoneria jest organizacją dla Polski szkodliwą? Bierzemy książkę Stan. Małachowskiego - Łempickiego „Wykaz polskich łóz

wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738 — 1821“.

Spotykamy w niej nazwiska czi najgodniejsze, najbardziej dla Polski zasłużone.

Bierzemy książkę Szymona Aszkenezego „Walerian Łukasiński“. To samo. Męczennik idei niepodległości, człowiek który dosłownie zgnił w twierdzy szlisselburskiej za to, że był twórcą Łoży Wojskowej Polaków, przygotowujących powstanie zbrojne przeciwko Rosji.

Intencje tych ludzi, ich czystość moralna i patriotyzm nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

Wynika z tego co? Że w w. XIX niepodległość Polski leżała niejako w planach i na drodze działalności masonerii.

Podobnie masoneria forsowała zjednoczenie Włoch: Cavour, zawdzięcza masonerii b. wiele.

Podobnie usiłowała doprowadzić do niepodległości Węgier.

Cóż się tedy dzieje i co to znaczy, że w 1919 r. po stłumieniu przewrotu bolszewickiego Beli Kuna rząd Horthy'ego wypowiada walkę na śmierć i życie komu? Właśnie masonerii węgierskiej.

Że Mussolini zamyka loże czyje? Loże masonerii włoskiej.

To nie są wcale objawy czarnej niewdzięczności. To zwykły nakaz zdrowego sensu, to obudzenie się instynktu narodowego, dbałego o całość i suwerenność własnego państwa.

Jednocząc Włochy i propagując niepodległość Węgier, masoneria oślębiała i rozbijała katolicką Austrię. W powstaniach polskich liczyła na podminowanie i rozsadzenie caratu.

To był rachunek masonerii.

Rozczłonkowywała ona państwa wielkie na państwa drobniejsze, w nadziei, że w każdym razie będą

one słabsze i bardziej przez to podatne na wszelki wpływ z zewnątrz.

Typowa akcja dywersyjna.

PAŃSTWO PRZECIW MASONERII

Z chwilą jednak gdy się okazało, że nowopowstałe, zjednoczone na gruzach wielkich ongi zaborców państwa mniejsze zazdrośnie strzegą swej suwerenności, że wewnętrznie urządzają się tak, jak same chcą, w stylu rodzimym, i nie myślały być narzędziem żadnej agentury obcej, ani żadnego bloku ideowego z zewnątrz w walce o nową formę ustroju świata, —

wówczas masoneria przez swe jaczekki zorganizowane wewnątrz rozpoczęła w stosunku do tych wyzwolonych państw tę samą akcję propagandową i dywersyjną, akcję mafii, jaką uprawiała do niedawna z dobrym skutkiem w Austrii i w Rosji carskiej.

To zdecydowało o rozejściu się nowych Węgier z masonerią. To zmusiło Mussoliniego do zamknięcia wszystkich tajnych loż masonerii włoskiej.

Imperializm, czy też tylko mocarstwowość państwa żadną miarą nie mogą iść w parze z wpływami obcych agentur.

Jedno wyklucza drugie. Jedno musi drugiemu wypowiedzieć wojnę i rozegrać ją aż do zwycięstwa.

ZDRADA STANU

Polacy mogli należeć do masonerii w okresie walk o niepodległość Polski, rozumując — i słusznie — że z diabłem nawet bym się sprzymierzył, byle odzyskać wolność polityczną narodu, byle tylko zdobyć polską formę życia państwowego dla Polaków.

I za to zasłużyli zaiste, by zawisły order i krzyże na ich piersiach.

Polacy należący do masonerii o-



becnie, w czasach suwerenności własnego narodu, służą obcym agentom oraz ich tajnym celom i zasługują na to jedynie, by zawisli na pierwszej lepszej suchej gałęzi.

Masoneria w niepodległej Polsce prowadzi akcję dywersyjną. Należenie do masonerii w niepodległej Polsce powinno być karane tak jak zdrada stanu.

ZAPRZYSIĘŻONA MAFIA

„Przysięgam, że nie będę miał innej ojczyzny nad ojczyznę powszechną; przysięgam, że będę zwalczał z całą zaciętością zawsze i wszędzie granice narodów, granice pól, domów, granice rodzinne; przysięgam wyrwać choćby z poświęceniem własnego życia granice, w których zabójcy ludzkości nakreślili krwią i błotem imię Boga...”

Co to jest? To jest wyjątek z autentycznego listu Wielkiego Mistrza Masonerii, Angharra, do „brata” Garibaldiego.

Dokument historyczny.

Ujmuje on w formie przysięgi istotne cele masonerii. Dziś nazwalibyśmy to swoistą odmianą Międzynarodówki w stylu z połowy XIX stulecia.

W naszych czasach cele masonerii, jak się okazuje, nie uległy zasadniczym zmianom.

Ta sama nuta. Ta sama międzynarodówka.

Rozbrojenie powszechne.

Stany Zjednoczone Europy. Czyli: pacyfizm i przekreślenie granic państw.

My wiemy czym to pachnie i do czego to wszystko prowadzi.

Pachnie dziegiem moskiewskim, prowadzi do krwi i ognia wojny domowej.

To nie jest ruch intelektualny, to jest zaprzysiężona organizacja o typie mafijnym, czyli najbardziej

niebezpieczna forma obcej agentury.

Organizacja tajna mająca takie cele na widoku musi być w Polsce wyćpiona bez litości. Art. 165 K. K. wydaje mi się w tym względzie nadto jeszcze pobłażliwy, w każdym razie powinien być stosowany bez namysłu do członków masonerii, bez względu na stanowisko, jakie kto piastuje, choćby najbardziej urzędowe i wysokie, choćby nawet któryś z nich należał do aktualnej władzy państwowej.

TO NIE „BRACIA UŚPIENI”

Jak udowodnić należenie do masonerii.

P. poseł Dudziński przedstawił Sejmowi dokumenty. Ale to nie wszystko, co można znaleźć.

Szukajmy dalej i wyciągamy wnioski.

Argument nie odparty, nie do obalenia — to oczywiście fotografia autentycznego dokumentu z własnoręcznym podpisem urzędnika państwowego postawionego tutaj przed Wysoką Izbą w stan oskarżenia.

Ale wiadomo przecież, że niekiedy największy grzesznik może się nawrócić i żałować szczerze za grzechy.

Tak też mason: może usunąć się w cień, odejść od akcji w masonerii, może się stać, jak to się u nich nazywa — „bratem uśpionym”.

Tylko że do „braci uśpionych” nie ma potrzeby przyjeżdżać inspekcja organizacyjna.

A zresztą są inne na to dowody. Szukajmy dalej.

PRZYBUDÓWKI KRYPTOMASONSKIE

Z punktu widzenia prawnego masoneria w Polsce znajduje się w sytuacji właściwie nie wiadomo jakiej.

Nie jest zalegalizowaną bezpośrednio, co najwyżej „pod pseudonimami“, w postaci przybudówek organizacyjnych, związków i stowarzyszeń powołanych lub opanowanych przez masonerię dla celów ubocznych: wywiadu, rekrutacji i wychowania.

A mianowicie:

„Rotary Club“ — powołany do życia w Polsce w 1930 r. dla celów wywiadu gospodarczego.

„Bnei-Brith“ (co zn. Synowie Przymierza), czysto żydowska loża masońska; są one 13 obwodem ogólnie światowej organizacji z siedzibą centrali w Nowym Jorku; siedziba obwodu polskiego mieści się w tej chwili w Krakowie; pod pozorami akcji filantropijnej loże te ukrywają swoje właściwe cele masońskie.

„Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela“ — nie tak dawno rozwiązana przez władze administracyjne w Polsce.

„Zarząd Z. N. P.“ — związany ściśle z Federacją Międzynarodową Stowarzyszeń Nauczycielskich.

MASONI W ZNP.

Tak poważnego zarzutu nie wypisujemy głośno. Jesteśmy w posiadaniu dokumentu, którym jest list skierowany do najwyższych w Polsce czynników przez Federację Międzynarodową Stowarzyszeń Nauczycielskich (Federation Internationale des Associations d'Instituteurs). List datowany jest w Paryżu dn. 26 października 1937 r. W liście tym czytamy, co następuje (tłumaczymy dosłownie z francuskiego):

„Nasza Federacja łączy blisko 600.000 nauczycieli jako członków opłacających składki i należących do 31 stowarzyszeń narodowych.

Na zasadzie umowy ze Światową

Federacją Stowarzyszeń Wychowania (World Federation of Education Associations), Federacja jest w stałej łączności ze stowarzyszeniami Ameryki, Wschodu, Dalekiego Wschodu oraz kolonii angielskich.

Federacja ta jest całkowicie niezależną od wszelkiej partii i od wszelkiego wpływu politycznego. Rozwinęła się ona na podstawie podwójnej formuły wzajemnej pomocy umysłowej:

Spółdziałanie na rzecz awansu pedagogiki.

Współpraca na rzecz pokoju ludów.

Ściśle w granicach tej formuły zabraniamy sobie wszelkiego wtrącania się w sprawy wewnętrzne różnych krajów, gdyż poza niewłaściwością takiej interwencji, zdajemy sobie sprawę, że byłaby ona jednocześnie zbyt pewna siebie a nie skuteczna.

Jednakże nie możemy pozwolić, by dokonano się rozwiązanie Związku Nauczycieli Polskich, **ŚCIŚLE POŁĄCZONYCH Z NASZĄ FEDERACJĄ**...

Ostatnie zdanie ujawnia łączność ścisłą pewnych ludzi Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego z organizacją międzynarodową, mającą wyraźne cele masońskie. Zresztą jest rzeczą notorycznie wiadomą, dowiedziona i we Francji nikt z tego nie robi tajemnicy, że Federacja Międzynarodowa Stowarzyszeń Nauczycielskich prowadzona jest przez masonerię. Zdradzają to również nazwiska kierowników Federacji, notorycznych i aktywnych „braci“, podpisanych pod listem: L. Dumas, sekretarz generalny i G. Lapierre, jego zastępca.

Ogół nauczycielstwa polskiego nie orientuje się w tych sprawach, jak również ogółu tego nikt nigdy z Zarządu nie zapytywał, ani nie prosił o zezwolenie wpisania ZNP do Federacji Międzynarodowej, walczącej

przecież wszędzie z kościołem katolickim, walczącej o realizację formuły masońskiej — pacyfizmu i skasowania granic państw.

Stawiamy tutaj jasno pytanie:

Kto z nauczycieli w Polsce wie, że jego organizacja ZNP należy do Federacji Międzynarodowej? Panowie nauczyciele, odpowiedzcie.

NA TROPIE W POLSCE

Tak jest w Polsce.

Natomiast we Francji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych A. P. — masoneria istnieje jawnie jako masoneria, tyle tylko że stanowi organizację obwarowaną rytuałem przyjęć i stopniami wtajemniczeń.

Jako związek jawny masoneria wydaje dzieła historyczne o sobie, biuletyny organizacyjne, czasopisma, kalendarze, statystyki.

Dowiadujemy się więc z tych najbardziej miarodajnych, nie kwestionowanych przez nikogo źródeł, że w 1933 r. masoneria światowa liczyła:

4.317.720 masonów,
wielkich łóż 150,
łóż lokalnych (warsztatów) 28.581.

Dowiadujemy się, że masoneria jest organizacją związaną w skali międzynarodowej.

Związek Międzynarodowy Masonów nazywa się: Ligue Internationale des Francs-Maçons.

Związek Międzynarodowy Łóż — Association Maçonnique Internationale (AMI).

Dowiadujemy się dalej, że co parę lat odbywają się zjazdy międzynarodowe delegatów z każdego kraju i że w zjazdach tych biorą udział między innymi także delegaci z łóż masońskich w Polsce.

I tu znajdujemy się na właściwym tropie tej obcej agatury w

Polsce, na tropie istotnie wiarygodnym, na tropie, który ujawniony staje się dowodem wystarczającym. Oskarża bowiem i potępia.

INFORMATOR DEMASKUJE

Tych źródeł dowodowych jest bardzo wiele.

Po za czasopismami jak „Biuletyn Oficjalny Wielk. Wschodu Francji” wydawany w Paryżu po francusku, „Rocznik Masonerii Międzynarodowej” również wydawany w Paryżu, po francusku, jak „Międzynarodowy wolnomularski leksykon” opracowany przez Eug. Lennhafa i Oskara Posnera po niemiecku (Berlin, Zurych, Wiedeń) — znam wyd. z 1932 r.; — słowem, poza masą źródeł w językach niemieckim, francuskim i angielskim, największą popularnością cieszył się zawsze „Van Dalen's Kalender für Freimaurer”, rocznik statystyczny

C. van Dalen's KALENDER FÜR FREIMAURER

Statistisches Jahrbuch für 1930

69. Jahrgang

Bearbeitet von
Br. (Dir. Dr.) HUGO SCHMIDT
Helmchen in Sachsen



LEIPZIG 1930

VERLAG BRUNO ZECHEL

Jeder Nachdruck wird gerichtlich verfolgt.
Printed in Germany Copyright by Bruno Zechel

Informator Masoński

wydawany corocznie w Lipsku w opracowaniu „brata“ Hugona Schmiida. Jest to informator nieoceniony, redagowany ze 100% dokładnością niemiecką przez speców organizacyjnych masonerii.

To są takie książeczki jak na kłisy: Informator Maseński.

Ukazywały się one w ciągu lat 72 z regularnością zegarka i dopiero przewrót hitlerowski w Niemczech przerwał to niebywale cenne w tej chwili dla nas wydawnictwo.

Ostatni rok nakładu 1933. Wynotowałem z tych kalendarzy naprędce kilka punktów dotyczących M. w Polsce.

BRACIA I ŁOŻE U NAS

Oto one:

1) W Kalendarzu na 1929 r.

na str. 271 znajdujemy dane następujące:

Wielka Łoża Narodowa „Zjednoczona Polska“, założona 1 sierpnia 1920 roku.

Adres: p. Kunke, ul. Śniadeckich 9 w Warszawie.

Wielki Mistrz: Stan. Stempowski, ul. Sienna 29, w Warszawie.

Wielki Sekretarz: Zyg. Dworzan-czyk, ul. Nowowiejska 43-47.

Na str. 299:

Polska liczy 11 łóż i 300 członków.

2) W Kalendarzu na rok 1930

na str. 287 i 288 czytamy:

Niemieckich łóż w Polsce na terenie Wielkopolski i Pomorza jest 14.

Na str. 317:

Przedstawiciel W. Łoży Polskiej — Stanisław Stempowski.

Na str. 337:

Narodowa Wielka Łoża Polski, założ. w 1767 r. zamknięta w 1822 (sic); otwarta ponownie w 1921.

11 łóż.

Adres: St. Stempowski, Polna 40, Warszawa.

Wielki Mistrz: prof. Dr. J. Mazurkiewicz, Warszawa.

Wielki Sekretarz: prof. Dr. M. Wolfke, Warszawa.

Na str. 373:

Krajowa Grupa Polska, Dr. Emil Kipa, Warszawa, ul. Kanonia 14.

3) W Kalendarzu na 1933 r.:

Na str. 204:

Narodowa Wielka Łoża Polski, założona w 1767, zamknięta w 1822 r., ponownie otwarta w 1921 r. (umyślne nawiązanie do tradycji: dawność i szlachetność. **Uwaga nasza**).

11 łóż symbolicznych, 302 braci.

Adres: St. Stempowski, Polna 40, Warszawa.

Wielki Mistrz: prof. Dr. Mieczysław Wolfke, Warszawa.

Wielki Sekretarz: Z. Skokowski, Warszawa.

Przedstawiciel niemieckich Wielkich Łóż: Marian Ponikiewski, Warszawa, ul. Lekarska 9.

(Symbolische Grossloge von Deutschland).

(Symboliczna Łoża Niemiec po przewrocie hitlerowskim przeniosła się do Palestyny — uwaga nasza).

Łoże polskie:

Miejsce	Nazwa	Rok zał.
Lódź	„Gabriela Narutowicza“	1926
Sosnowiec	„Staszica“	1924
Warszawa	„Kopernika“	
	(Łoża Matka)	1920
„	„Mochackiego“	1920
„	„Kościuszki“	1920
„	„Wolność	
	Przywrócona	1920
„	„Łukasińskiego“	1920
„	„Wiernych	
	Przyjaciół	1923
„	„Prawo ludu“	1927
Wilno	„Tomasza Zana“	1921

Nazwiska tutaj podane uważać można i należy za zdemaskowane bez cienia wątpliwości. Kto tu stoi

wydrukowany, ten jest rzeczywiście członkiem masonerii. Udział jego tym samym uznać trzeba za stwierdzony dokumentarnie.

Wynotować z tych źródeł materiały dotyczące Polski tylko za ostatnie 5 lat — wystarczy do skompletowania listy Polaków będących notorycznie w dyspozycji obcej agentury.

SYNHEDRION UKRYWA SIĘ

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że nazwiska przytoczone w informatorach masonskich należą do przywódców, do najwyższego synhedrionu organizacji tajnej.

Tak — niestety — nie jest. Po pierwsze, organizacja masonerii ma świetną z punktu widzenia konspiracyjnego strukturę. Łoża posiada swoją hierarchię, że tak powiem — dyplomową, na pół ujawnioną, nie zależnie zaś od niej posiada ściśle tajną jacejkę, która się nazywa „krąg wewnętrzny” albo „wewnętrzny pierścień”.

Według tego systemu zorganizowana jest masoneria wszędzie, nawet tam, gdzie uzyskała legalizację.

System ten posiada nieocenioną zaletę, nigdy bowiem nikt nie wie, kto faktycznie kieruje organizacją na górze.

A powtóre — nigdy absolutnie nie ujawnia się nazwisk kierowników rzeczywistych w organizacji. Najwyższe stopnie nie koniecznie odpowiadają najwyższym funkcjom. Obowiązuje to wszędzie, najbardziej zaś w krajach, gdzie masoneria musi działać w sposób zakonspirowany.

Żaden tedy informator celowo nie podaje ani kierowników faktycznych, ani synhedrionu naczelnego. Podaje tylko samych pośredników i łączników, którzy oczywiście

należą do organizacji i pełnią w niej funkcje bardzo pożyteczne, lecz stanowczo nie decydujące. Przy tym systemie na wypadek katastrofy, np. zdrady i zdekonspirowania, kierownictwo właściwe organizacji zawsze pozostaje w ukryciu, zaasekurowane i bezpieczne.

SKOŃCZYĆ WRESZCIE

Dla nas te wszystkie nazwiska, aczkolwiek nie reprezentują głów masonerii, mogą odegrać rolę przysłowiowych nitek wiodących do kłębka.

Nie potrzebujemy zresztą, ani p. p. Dudziński ani ja, pouczać p. Premiera, który jest ministrem spraw wew. i generałem, jak się prowadzi tego rodzaju dochodzenie.

Jeżeli można było ostatnio wpaść na ślad łoża masonskiej żydowskiej „Ogniwo” w Warszawie, i przychwycić listę członków łoża, i zająć utensylia ryty masonskiego, i w stosunku do zdemaskowanych wyciągnąć z faktu należenia do masonerii daleko idące konsekwencje, i mało kto o tym wie, —

to tak właśnie, tą metodą akcji bezpośredniej można i trzeba zdekonspirować całą organizację masonerii w Polsce.

Panowie, trzeba! Musi to zrobić Rząd!

Raz przecież skończyć należy z tą najbardziej niebezpieczną postacią obcej agentury!

WINNYCH POD SĄD!

Regulamin Sejmu nie przewiduje głosowania wniosków przy rozprawie nad interpelacjami.

Żałuję bardzo.

Będę jednak napewno wyrazić woli całego Sejmu, jeśli sformułuję apel do p. Premiera jak następuje:

„Sejm wzywa rząd do postawienia w stan oskarżenia na mocy art. 165 K. K. niżej wymienionych:

1. Zbigniewa Skokowskiego, wyższego urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej;

2. Stanisława Stempowskiego, wyższego urzędnika Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych;

3. Hipolita Gliwica, b. Ministra Przemysłu i Handlu,

4. Emila Kipę, wyższego urz. M. S. Z.;

5. Mariana Ponikiewskiego, dyr. Z. U. S.;

6. Mieczysława Wolfkego, profesora zwyczajnego Politechniki Warszawskiej;

7. Zygmunta Dworzańczyka, wyższego urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej.

(*Panowie widzą:* akurat Oświata, Rolnictwo, Opieka Społ. i M. S. Z.).

Jak również tych wszystkich którzy ujawnieni zostaną w toku śledztwa“.

Żeby tę walkę Rządu z obcą agenturą ułatwić — zapowiadam zgłoszenie projektu ustawy przeciw masonerii, jako przeciw operującej w Polsce groźnej agenturze obcej.



Biblioteka Główna UMK



300046359678